Dodatek do Nru 78 „Naprzodu“.

Nr. 77. Kraków, poniedziałek 18 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „**Nadesłane**“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Brudna kampania.

Otrzymujemy następujący komunikat.

Wobec steku oszczerstw, przekręcań i pogłosek, szerzonych przez prasę, wrogą robotnikom, o gospodarce w lwowskiej Kasie chorych robotników budowlanych i w Zgromadzeniu towarzyszy, wzywamy magistrat lwowski do natychmiastowej kontroli gospodarki finansowej w obu tych instytucyach i do opublikowania rezultatów tej kontroli.

Kraków, dnia 17 czerwca 1900.

Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Ślązka.

Przeciwko tow. Kornelowi Zelaszkiewiczowi urządziły onegdajsze dzienniki naszych „najserdeczniejszych“ prawdziwą nagonkę na tle napaści jezuickiej „Jedności“ jeszcze z 2 czerwca b. r. Umieszczony powyżej komunikat pełnego Komitetu wykonawczego naszej partyi jest odpowiedzią, na którą nietylko każdy towarzysz partyjny, ale i sam tow. Żelaszkiewicz w pierwszym rzędzie się zgodzi. My wszyscy chcemy wiedzieć najpierw urzędową prawdę, wynikłą z dokładnej urzędowej kontroli gospodarki finansowej w Kasie chorych robotników budowlanych we Lwowie.

Potem pomówimy obszerniej o prawdziwości pogłosek spółki klerykalnej. *To nie ks. Sapieha, ani członek Izby Panów Marchwicki w grze; tu chodzić będzie o czystość rąk proletaryusza i dlatego nie damy zatrzeć ani jednego szczegółu w tej sprawie.* Gdyby się wina po czyjejkolwiek stronie okazała, ten musi ponieść odpowiedzialność, choćby najsurowszą!

Na razie piętnujemy jedną nikczemność, powiedzielibyśmy „ponad miarę“. Oto pewne pisma z Kasy budowlanych robią ot tak sobie Kasę miejską we Lwowie. Cóż to szkodzi, za jednym zamachem zbezcześcić dwie instytucye robotnicze.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 czerwca. 1155. Spalenie Arnolda Brescia jako kacerza. — 1790. Zniesienie szlachectwa we Francyi. — 1815. Bitwa pod Waterloo. — 1863. Rozstrzelani w Kazaniu: Kiniewicz, Iwanicki, Stankiewicz, Mroczek i Czernik.

Dziś w teatrze: „I Puritani , opera w 3 aktach Belliniego.

W sprawie wyborów do krakowskie rady miejskiej. Z powodu nieprzedłożenia do sankcyi statutu miasta Krakowa z powodu, iż nie dopuszczono do prawa wyboru wszystkich osób opłacających podatek osobisto-dochodowy, wysłał magistrat krakowski do namiestnictwa wykaz tych osób, które opłacają podatek osobisto-dochodowy mniejszy od 28 koron rocznie. Jest ich około 400. Sprawa ta musi być załatwiona do dnia 25 sierpnia, gdyż w tym dniu kończy się urzędowanie połowy radnych i w razie niezałatwienia tej sprawy stanęłaby cała maszyna administracyi miejskiej.

Zgromadzenie stróżów. Wczoraj odbyło się w lokalu krakowskiego Związku stowarzyszeń robotniczych bardzo liczne zgromadzenie poufne stróżów kamienicznych, na którem tow. Sułczewski omawiał położenie stróżów i potrzebę organizacyi.

Z uniwersytetu. Nadzwyczajny profesor, dr. Wiktor Czermak został mianowany zwyczajnym profesorem historyi powszechnej i austryackiej na uniwersytecie krakowskim.

Pożary. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o pożarach niszczących wsie i miasteczka. W ostatnich dniach wybuchł pożar w Podkamieńcu, słynnem miejscu odpustowem, koło Brodów. Zgorzało 11

A. N.

KUSICIELE.

5) LEGENDA.

— Poznaj go. Zbadaj czego pragnie. Przeniknij go, co mu schlebia. Przejrzyj go wpierw, nim odezwiesz się do niego...

Nagle urwał, popatrzył na niego i uścisnął go czule.

— Ty będziesz kiedyś najwyższym kapłanem!

Suten w ramionach jego odwrócił twarz, gdyż nie mógł powstrzymać się od szyderczego uśmiechu. Czapka o dwóch rogach wydała mu się istotnie godną głowy Kajafasa. On poczynał już marzyć o czapce ze złotemi strzałami.

I wydał mu się Kajafas małym człowiekiem, gdy mówił o dwurożnej czapce. Wydał mu się człowiekiem ślepym i całkiem przeżytym.

Ale rozstał się z nim jak z najwyższym mędrcem i głową narodu swojego. Udał się do domu a po upływie godziny był już za bramami miasta.

Wieczorem dnia tego Annasz zaszedł do Kajafasa. Poczęli rozmawiać o wyprawie Sutena.

Annasz rozwodził się szeroko nad rozumem tego młodego człowieka i kiwał siwą głową na wszystkie strony. Kajafas począł dłubać palcem w zębach i rzekł krótko:

— Suten ma twarz na twarzy.

Annasz podniósł ze zdumienia ręce i odetknął usta. Kajafas cmoknął kilka razy językiem o podniebienie i zęby, następnie rzekł:

— Powiedziałem, że ma twarz na twarzy. Wierzchnia twarz jest nam znana; ale spodniej nie widzieliśmy. Mnie się zdaje, że ta spodnia twarz jest inna.

Nastało milczenie, w czasie którego Annasz opuścił głowę i drapał się za uchem. Kajafas zaś mruknął jakby do siebie:

— Kto wie, czy to nie jest wielkie szczęście dla nas, że Suten nie posiada talentów owego rabboniego!

Annasz znowu podniósł głowę, a Kajafas dodał:

— Gdyby bowiem posiadał talenty rabboniego, to nie on do nas chodziłby na zgromadzenia, ale my do niego...

Annasz jeszcze nie mógł zrozumieć i patrzył pytającym wzrokiem na Kajafasa, który zakończył:

— On nie dla nas poszedł porozumiewać się z rabbonim. On poszedł mówić dla siebie. Ale przeliczył się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

domów mieszkalnych i 4 stodoły. W Lubieniu pod Lwowem pastwą pożaru padły łazienki zakładu kąpielowego. Szkoda wynosi kilka tysięcy złr. a zakład kąpielowy przez kilka tygodni będzie zamknięty celem przebudowy. W Łososinie górnej pod Lwowem spłonął dwór i budynki gospodarcze. Podobne wieści nadchodzą niestety ze wszystkich stron, szczególnie liczne są pożary zagród włościańskich.

Z Borysławia, donoszą nam: Długosz, dyrektor Akcyjno-galicyjsko-karpackiego towarzystwa naftowego w Borysławiu bije robotników, przymusza ich do robienia po półtorej szychty naraz (18 godzin), odwleka z wypłatą, robotnikom wydziera kartki z książek robotniczych i t. p. dopuszcza się nadużyć. Możeby starostwo górnicze chciało wglądnąć w te sprawy.

Od trzech miesięcy leżą niezałatwione sprawy w sądzie rozjemczym dla Kas brackich w Drohobyczu a p. radca Panesz, przewodniczący sądu, nie raczy naznaczyć dni do rozprawy. Przeszło 300 robotników, chodzących bez roboty, oczekuje z upragnieniem terminu, by można potem wyjechać z Borysławia za pracą, codziennie oblęgają pocztę, czy nie ma wezwań, a tymczasem p. radca ani myśli polecić wysłania ich

Odpust w Brzeżanach. Dnia 13 czerwca b. r. odbył się w klasztorze Bernardynów w Brzeżanach odpust ku czci św. Antoniego. Ze wszystkich stron ciągnęli ludzie z tobołkami, owcami, cielętami lub zaoszczędzonym przez długie miesiące znoju, groszem. Były to ofiary. Bez nich księża Bernardyni odpustu nie odprawiają. W następny dzień po odpuście zjechali żydzi i zakupili od świątobliwych ojców 230 baranów, 282 owiec i 300 cielaków za łączną kwotę 4020 koron. Komentarzy nie potrzeba.

Kradzież z włamaniem. Do redakcyi naszego bratniego pisma robotniczego „Volkstribüne“ w Wiedniu włamali się w nocy z piątku na sobotę złodzieje, którzy porozbijali wszystkie biurka. Ogółem znaleźli i zabrali 40 złr., szkody jednak przez nich wyrządzone wynoszą do 100 złr. Włamywacze usiłowali wybić w ścianie dziurę, aby się dostać do sąsiedniego sklepu. Przytem musiała im jednak upaść świeca i zapalić stos papierów. Udało im się wprawdzie ogień ugasić, ale widocznie bali się, czy blask jego nie zwabi kogo, więc uciekli przez okno.

Antysemicki dziennik „Deutsches Volksblatt“ cieszy się z tego włamania w redakcyi socyalistycznego pisma i bierze owych nieznanych złodziei w obronę. Zapewne więc ci złodzieje należą do stronnictwa antysemickiego.

Parasol św. Antoniego. Notatkę pod tym tytułem przynosi dziennik francuski „Croix“, wstrętne piśmidło w rodzaju „Głosu Narodu“ albo „Ruchu katolickiego“. Brzmi ona dosłownie: „Zgubiłem raz parasol, do którego byłem bardzo przywiązany. Dwa całe dni naprożno go szukałem. Wtedy zarzucono mi, że z pewnością nie westchnąłem ani raz do św. Antoniego. Odpowiedziałem: Rzeczywiście, ale teraz, gdy sam zwątpiłem, św. Antoni jest jedynym, który mi może pomódz. Natychmiast uprosiłem pewnego duchownego, aby nazajutrz odprawił mszę ku czci św. Antoniego a na moją korzyść. Honoraryum zaraz uiściłem. Jeszcze tego samego wieczoru oddano mi mój kochany parasol w hotelu, w którym mieszkałem“.

Arystokratyczny oszust. Wielkie zainteresowanie budzi w Berlinie śledztwo, wytoczone przeciw pewnemu arystokracie hr. Brochowi o cały szereg pospolitych oszustw, polegających na wyłudzaniu pieniędzy przez obietnice wyrabiania tytułów, orderów itp. Przed dwoma laty hrabia Broch znalazł się w przykrych stosunkach majątkowych i wtedy odniósł się do ministra handlu z prośbą o poparcie, minister zaś odpowiedział mu przychylnym listem. Broch kazał ten list reprodukować sobie w znacznej ilości egzemplarzy, a niewiadomo skąd znalazły się na nim pieczęcie państwa i ministerstwa handlu. Na podstawie tych listów podejmował się Broch wyrabiać ordery i tytuły nawet bardzo poważnym osobom. Charakterystycznem jest, że kardynał wrocławski ks. Kopp dał mu na ten cel 5000 marek, pewien kupiec w Hadze zapłacił 125.000 za obiecankę tytułu radcy handlowego, pewien lekarz młody 12.000 za nadzieję tytułu radcy sanitarnego. Kiedy jednak tytuły ani ordery nie przychodziły, poczęto niepokoić się, a wreszcie ów młody lekarz właśnie dał znać do policyi, która wdrożyła śledztwo.

Dziki duszpasterz. Pisma francuskie zamieszczają następującą wiadomość z Provins pod datą 12 b. m.: W chwili, gdy kilku robotników wracało ze śpiewami z handelku, zbliżył się do nich pewien ksiądz nazwiskiem Vallier z pretensyą, by nie śpiewali. Odpowiedziano mu chóralnym śmiechem. To tak dalece rozgniewało duszpasterza, że strzelił do grupy robotników z rewolweru, nie raniąc na szczęście nikogo. Robotnicy rzucili się wówczas na wojowniczego kapłana, by go rozbroić. Podczas szamotania się rewolwer przypadkowo wystrzelił powtórnie, raniąc właściciela śmiertelnie w brzuch. Sprawdził się na nim tekst biblijny: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“.

Kaloryfery w Korei. Przemysłowcy amerykańscy zwrócili się niedawno do konsula Stanów Zjednoczonych w Korei Horacego Allena z zapytaniem, czyby w tym kraju o surowym klimacie nie znalazły zbytu kaloryfery. Odpowiedź brzmiała przecząco, gdyż według p. A. ludność koreańska oddawna sama ogrzewa swe izby systemem rur, rozchodzących się pod podłogą w formie sprych, od głównego paleniska. I azyatyckie ludy umieją iść po rozum do głowy.

Za późno! Z racyi tegorocznych uroczystości jubileuszowych w Brazylii (w kwietniu minęło 400 lat od odkrycia tego kraju przez Portugalczyka Pedro Alvareza Cabrala przyp. red.) miasto Bahia ogłosiło konkurs na sztukę dramatyczną, kwalifikującą się do uroczystego przedstawienia. Nagrodę otrzymała sztuka „Odkrycie Brazylii“. Po otwarciu koperty z nazwiskiem autora okazało się, iż jest nim Moreira de Vasconcellos, młodzieniec, który na krótko przedtem zeszedł do grobu.

Pożyteczna nowość. W Berlinie, jak donosi „Przegląd lekarski“, istnieje projekt utworzenia kuchen hygienicznych dla niezamożnych chorych, pozostających pod opieką domową. Porcye wydawać się mają darmo, względnie za niską bardzo opłatą. Naczynia mają być ogrzewane specyalnie, by chorzy otrzymywali jadło w stanie gorącym.

Prawo lynchu — stryczek i stos. W Mississipi-City tłum dokonał barbarzyńskiej rozprawy nad dwoma murzynami, niesłusznie posądzonymi o zgwałcenie i zamordowanie kobiety: zaciągnął ich do lasku, powiesił na drzewach i porozpalał ognie pod ich stopami.

I tu możnaby postawić zapytanie: ludzie, czy szakale?

Świętopietrze. Ostatnie pielgrzymki belgijskie i austryackie do Rzymu wspomogły znacznie olbrzymi skarbiec papieski. Jakiś bogacz z Gandawy złożył papieżowi czek, opiewający na 700.000 fr., jeszcze większą sumę, bo 800 000 fr., ofiarował pewien „filantrop“ austryacki. Tyle nędzy dokoła, tyle ludzi, mrących z głodu, starców, co stargali swe siły w pracy nadmiernej, sierot, nie mających dachu, kalek, którym żelazne szczęki przemysłu — maszyny poszarpały ciało, a tu pieniądz toczy się bezmyślnie przed złocisty tron „namiestnika“ tego Chrystusa, co boso z odsłoniętą głową pouczał lud Palestyński i przypowieści prawił o bogaczach, którym tak trudno wnijść będzie do królestwa niebieskiego

O telefonach. Od czasu jak Amerykanin Graham Bell w r. 1877 skonstruował pierwszy aparat telefoniczny, wynalazek ten rozpowszechnia się szybko, olbrzymio ułatwiając wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi.

Najbardziej „telefonicznym“ krajem jest Szwecya, posiadająca sieć rządowych telefonów długości z górą 73.000 kilometrów: prywatnych — 42.000 kilometrów. Na 10.000 ludności przypada w tym kraju 113 aparatów telefonicznych. Na taką samą ilość mieszkańców przypada w Stanach Zjednoczonych 107, w Norwegii 97, w Szwajcaryi 67, w Nowej Zelandyi 60. Na szarym końcu widzimy Austryę z 9-ma, Hiszpanię z 6, Włochy z 4 i Rosyę z 2 aparatami na 10.000 ludzi.

Telefon jednak posiada pewne niedogodności: jest on nadzwyczaj czułym na burze: nietylko przestaje dobrze funkcyonować, lecz przedstawia nawet niebezpieczeństwo dla osób, pracujących na stacyi. Niedawno, np. notowano z Berlina wypadek z telefonistą Kudosielskim, który nagle padł, rażony prądem elektrycznym, pomimo, iż w Berlinie nie było nawet śladu burzy — srożyła się ona pod Poczdamem, odległym co najmniej o mil pięć. Również nagromadzenie drutów telegraficznych, telefonicznych, tramwajowych (przy tramwajach elektrycznych) przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla obsługi stacyjnej. Przed kilku dniami w Cannes (Francya) podczas poprawiania drutów telefonicznych obsunął się jeden drut i wszedł w zetknię-

cie z kablem kolei elektrycznej. Wywołało to katastrofę na stacyi centralnej: jedna z telefonistek uległa silnemu poparzeniu.

Telegraf i telefon.

Sytuacya.

Wiedeń, 17 czerwca. Komunikat niemieckiej lewicy domaga się ustawowego uznania języka niemieckiego za pośredniczący, oraz krytykuje szczegółowo przedłożenie językowe dra Körbera, zwłaszcza mianowanie urzędników „extra statum“ w obwodach jednojęzycznych; projekt językowy dla Moraw uważa lewica również za niemożliwy do przyjęcia, o ile dotyczy wewnętrznego języka urzędowego.

Praga, 18 czerwca. Pisma donoszą, że minister dr. Rezek pozostaje i nadal w jak najlepszem porozumieniu z klubem młodoczeskim i z feudalną szlachtą. Rząd wszystkie potrzebne mu ustawy wyda na podstawie § 14.

Otwarcie nowego parlamentu.

Rzym, 17 czerwca. Wczoraj popołudniu odbył się wybór włoskiego prezydenta Izby poselskiej, przyczem okazało się, jak znaczną ilością głosów rozporządza opozycya. Wybranym został kandydat rządowy Gallo 242 głosami, a kandydat opozycyi Bianchieri otrzymał 214 głosów.

Demonstracya republikańska w Belgii.

Bruksela, 17 czerwca. W radzie prowincyi Hennegau przedłożono wniosek w sprawie gratulacyi królewiczowi z powodu jego zaręczyn. Wtedy radykali i socyaliści zaczęli wołać: „Precz z królestwem! Niech żyje republika“. Republikańska większość odrzuciła wkońcu powyższy wniosek. Fakt ten wywołał w całym kraju wielkie wrażenie.

Awantury nacyonalistyczne.

Paryż, 18 czerwca. Przy końcu bankietu, który wczoraj nacyonaliści urządzili, przyszło do bójek, przyczem jedna osoba została zranioną strzałem z rewolweru, a radny miejski Dubuc otrzymał nożem lekkie uszkodzenie.

Katastrofa kolejowa.

Londyn, 18 czerwca. W katastrofie kolejowej pod Slough, jak obecnie donoszą, poniosło śmierć 4 osoby, a 60 jest rannych.

Bunt chłopski w Bułgaryi.

Sofia, 17 czerwca. Agencya telegraficzna bułgarska donosi, że mieszkańcy Durankulak w pobliżu miasteczka Balczik w dystrykcie Warna, stawili opór urzędnikom sporządzającym listy podatkowe dla dziesięcin. Z tego powodu wysłano tam szwadron wojska. Wieśniacy zaczęli strzelać na wojsko. Dwaj jadący na czele szwadronu oficerowie padli trupem. Wojsko dało ognia. Gdy wielu chłopów padło, reszta uciekła. Wysłano tam posiłki wojskowe. W dystryktach Warna i Szumla zaprowadzono stan oblężenia.

Bukareszt, 17 czerwca. Z Durankulak donoszą, że w starciu wojska z chłopami dwaj oficerowie padli trupem. Chłopi mają 70 zabitych, 20 rannych, żołnierze takąż liczbę. Cała gmina obsadzona wojskiem. Chłopi zdemolowali urząd gminny.

Powstanie w Chinach.

Berlin, 18 czerwca. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Rząd rosyjski niema żadnego potwierdzenia o zburzeniu ambasad europejskich lub zamordowaniu niemieckiego konsula w Pekinie.

Londyn, 17 czerwca. Biuro Reutera donosi z Jokohamy z dnia wczorajszego: Zamordowanie japońskiego urzędnika przez wojsko chińskie w Pekinie wywołuje tu coraz większe rozgoryczenie. Cała prasa japońska wzywa rząd, aby domagał się zadośćuczynienia. Ośm okrętów wojennych wysłano do Taku.

Londyn, 17 czerwca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu z dnia wczorajszego: Osady obcych mają dostateczną ochronę. W dzielnicy chińskiej bandy bokserów spaliły trzy kaplice i szerzą naokoło postrach. Pomiędzy Tientsin a Langfang dwa mosty kolejowe bokserowie zniszczyli. Wskutek zniszczenia kolei poza Langfang marsz międzynarodowej armii jest przerwany. Tylko oddział niemiecki maszeruje drogą lądową na Pekin.

Bruksela, 17 czerwca. „Independance belge“ dowiaduje się z najlepszego źródła, że Rosya gotową jest wysłać znaczniejszą siłę zbrojną do Chin, pod warunkiem, że mocarstwa dadzą jej do tego formalny mandat. Car uważa, że samodzielne postępowanie Rosyi byłoby niebezpieczne dla pokoju powszechnego.

Londyn, 15 czerwca. „Daily Express“ donosi, że w sferach rządowych istnieje zamiar wysłania dwóch brygad z Afryki południowej do Chin.

Waszyngton, 18 czerwca. W razie potrzeby wyruszą dla wzmocnienia amerykańskich wojsk w Chinach, oddziały wojsk z Filipinów.

Londyn, 17 czerwca. Prywatna ajencya telegraficzna donosi, jakoby ambasady w Pekinie zostały zburzone, a niemiecki poseł zamordowany. Depesza wywołała olbrzymią sensacyę. Nie jest jednak autentyczną, gdyż nie nadeszła wprost z Pekinu, lecz z Hong-Kong i podaje pogłoski, rozpowszechnione w Tientsin. Ambasada niemiecka w Londynie donosi, iż nic nie wie o zamordowaniu posła niemieckiego.

Londyn, 17 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsin, że katedra katolicka w Pekinie jest spalona.

Berlin, 17 czerwca. Biuro Wolffa stwierdza, że na zapytanie w Londynie, nie otrzymano żadnego potwierdzenia pogłoski o zamachu na niemieckiego posła w Chinach i o zniszczeniu ambasady niemieckiej.

Kopenhaga, 17 czerwca. Z Szanghai nadeszła tu depesza, że połączenie telegraficzne między Tientsinem a Szanghai jest przerwane.

Berlin, 18 czerwca. Biuro Reutera donosi z Taku pod datą wczorajszą: Według wieści nadesłanych od komendanta niemieckich wojsk tamtejszych z 13 bm. wiadomo, że wojska niemieckie zatrzymały się przez dłuższy czas na stacyi Lang-Fang celem naprawy toru kolejowego. W niemieckim oddziale wszyscy zdrowi. Kuryer amerykańskiego konsula doniósł, że wojska chińskie mają być przed Pekinem zgromadzone, aby przeszkodzić pochodowi odsieczy.

Shangai, 18 czerwca. Obcokrajowcy opowiadają, że 1000 żołnierzy chińskich przyłączyło się do Bokserów.

O akcyi międzynarodowych wojsk nie wiedzą tu nic, jak tylko, że 2000 żołnierzy maszerują na Peking.

W Pekinie zniszczyli Bokserzy domy ewangielików.

Waszyngton, 18 czerwca. Biuro Reutera donosi: W tutejszych urzędowych kołach niema żadnego potwierdzenia wieści, jakoby w Pekinie zburzono poselstwa, a nawet zamordowano niemieckiego konsula. Podobne wieści nie nadeszły ani od posła Cangera, ani od amerykańskiego konsula w północnych Chinach, ani od admirała Kempffa. Wznieca tylko wielką obawę to, że admirał Kempff nie daje nic znać o sobie. Jeżeli stan taki dalej potrwa, ma być wysłany parowiec z Manili do Taku, aby zaczerpnąć wieści. Sekretarz państwa Hay i sekretarz wojny Root omawiali wczoraj długo z prezydentem Mac Kinleyem sprawę wysłania silnych wojsk do Chin. Zdecydowano się w razie, jeżeli przerwane z admirałem Kempffem połączenie telegraficzne wkrótce się nie naprawi, wysłać z Manili silne wojska.

Shanghai, 18 czerwca. Biuro Reutera donosi, że tysiąc żołnierzy chińskich, którzy stali przed bramami Pekinu, opuściło sztandary i przeszło na stronę bokserów. Dalej opowiadają w kołach Europejczyków, że rząd chiński miał oświadczyć, że w razie jakiegoś zetknięcia się wojsk chińskich z europejskiemi, nie bierze na siebie za wyniki żadnej odpowiedzialności.

Wojna.

Londyn, 17 czerwca. Biuro Reutera donosi z Laingsneck, że w Volksrust poddało się 100 Burów.

Baku, 18 czerwca. W szybach naftowych w Ter-Akopow, Mantaschew, Wishow wybuchł dnia 14 bm. pożar, który zniszczył 60 wież wiertniczych i innych budynków. Szkody ogromne.

Redaktor naczelny: Ignacy Daszyński.
Wydawca: Jan Englisch.
Właściciel i odpow. redaktor: Dr. Zygmunt Marek.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404